№ 158 | Niedziela dnia 20 Lipca 1919 r. | Rok IV.

GŁOS RADOMSKI

Dziennik społeczny, polityczny i literacki poświęcony głównie sprawom Ziemi Radomskiej.

Prenumerata w Radomiu wynosi:
Miesięcznie . . . . . . 7 k. — h.
Z odnoszeniem do domu . 8 k. — h.
Na prowincji z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . 8 k. — h.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska № 46, dom Hempla.
Redakcja otwarta od 11 do 12 i od 4 do 5 po pol. Administracja od 9 do 1 i od 3 do 6 po pol.
Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.
Numer pojedyńczy 40 halerzy.
Głos Radomski nabywać i prenumerować można we wszystkich Księgarniach, w Sklepie spożywczym p. Władysławy Adamskiej, Lubelska № 72; w Składach Win i Towarów Kolonialnych: M. Paschalskiego, ulica Warszawska; Grajnerta, ulica Skaryszewska № 15.

Cena ogłoszeń:
za wiersz petitowy:
Przed tekstem . . . . . . k. 2 h. 60
W tekście . . . . . k. 3 h. 50
„ „ nekrologi . . . . k. 1 h. 50
Po tekście na III str. . . . . k. 2 h. —
Na IV str. . . . k. 1 h. —
Drobne za wyraz . . . . . k. — h. 30

TELEGRAMY

Komunikat sztabu polskiego.

Nowe zwycięstwa na froncie ukraińskim.

Zdobycie Zbaraża i Zaleszczyk.

Zajęcie Husiatyna.

WARSZAWA, 18-go lipca PAT.)

Front Poleski.

Prócz wzmożonych utarczek patroli, nic nowego.

Front litewsko-białoruski.

Atak na Pierwszaja Radoszkowice odparto. Zrasztą obustronna ożywiona działalność wywiadowcza.

Front galicyjsko-wołyński.

Pościg za nieprzyjacielem doprowadził nas do zajęcia Zbaraża, Skalatu i Zaleszczyk jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Dziś 17 b. m. rano zajęto Husiatyn. Oswobodzone po kilkumiesięcznej inwazji ukraińskiej Zaleszczyki, witały entuzjastycznie wkraczających ułanów. Szybkie tempo naszego pościgu oddało w nasze ręce prawieże nieuszkodzone linje kolejowe. Nieprzyjaciel usiłował bronić nam przejścia przez Seret w dolnym jego biegu, wprowadzając w bój świeżą brygade strzelców siczowych, zagrożony jednak naszym oskrzydlającym manewrem, musiał się natychmiast wycofać. Jeden z batajonów legjonowych zaatakował koło Czortkowa silniejszy dwukrotnie oddział ukraiński i odrzucił go przed front sąsiedniej dywizji, gdzie go w całości wzięto do niewoli. Nasze straty są nieznaczne. Zdobycz dnia dzisiejszego wynosi 1200 jeńców, w tem 8 oficerów, 1 działo, kilka karabinów maszynowych, kilkaset karabinów ręcznych, 6 lokomotyw, 84 wagonów i materjał telefoniczny.

WARSZAWA, 19-go lipca (PAT).

Front litewsko-białoruski.

Galicja Wschodnia uwolniona od nieprzyjaciela.

Znaczna zdobycz wojenna.

W rejonie Sieniawskim, na południowy-zachód od Klecka rozbito bolszewickie bandy, rabujące wsie okoliczne. Na odcinku Pierszaja Radoszkowice uderzył nieprzyjaciel znaczniejszemi siłami. Ataki zwycięsko odparto. Walki w toku.

Front poleski.

Obok zwykłej działalności bojowej oddziałów wywiadowczych, osiągnęliśmy linję Zbrucza, pędząc przed sobą cofających się w nieładzie Ukraińców. Próby nieprzyjaciela, mające na celu opóźnienie naszego pościgu spełzły na niczem. Ukraińskie kompanje techniczne, przeznaczone do wysadzenia mostów nie zdołały w większej części swego zadania wypełnić z powodu szybkiego natarcia naszych wojsk. Przez akcję ostatnich trzech dni została reszta Galicji Wschodniej uwolniona od wojsk nieprzyjacielskich. Ogólna zdobycz za czas 11.VII do 17.VII wynosi wedle dotychczasowych obliczeń 6500 jeńców, w tem 65 oficerów; 47 dział, 26 miotaczy min, 105 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów ręcznych, 98 wagonów amunicji, 128 wozów taborowych, 2100 wagonów, kilkadziesiąt lokomotyw, kilkaście automobilów osobowych i ciężarowych i wiele materjału technicznego.

Sejm.

WARSZAWA. 18-go lipca PAT.) Z dyskusji budżetowej: Poseł Stapiński czyni odpowiedzialnym ministra skarbu, poseł Rosset broni ministra skarbu w kwestji walutowej. Minister zdrowia Janiszewski stwierdza, że zarzut pos. Daszyńskiego, że ministerstwo zdrowia rozdaje miljony, jest nieuzasadnione.

Poseł Diamant stwierdza deficyt o wiele większy niż wykazuje budżet i zwalcza zasadę opierania skarbowości na podatkach pośrednich.

Minister Karpiński zwalcza zarzut niedokładności budżetu. Dyskusje zamknięto. Budżet odesłano do komisji budżetowej.

Przystąpiono do obrad nad wnioskami Komisji robót publicznych i posła Ziemięckiego w sprawie zachowania się policji wobec tłumu i wniosku Związku Ludowo-Narodowego w sprawie manifestacji bezrobotnych.

Poseł ks. Kaczyński zarzuca, że 68 procent wsparć jest pobierane bezprawnie, minister pracy Iwanowski mówi, że główną przeszkodą uruchomienia przemysłu jest brak środków komunikacyjnych z zagranicą i inne zewnętrzne sprawy natury technicznej. Minister oświadcza, że może być zajętych w przemyśle fabrycznym 156 tysięcy robotników, w robotach publicznych 44 tysiące.

Minister Pruchnik występuje w obronie podwładnych.

Odczytano wniosek nagły posła Serwatowskiego w sprawie wydatnej pomocy dla Galicji Wschodniej.

Niemcy mordują nadal.

PARYŻ, 18-go lipca (P. A. T.). Morderca sierżanta francuskiego Manhejma zamordowanego na ulicy w Berlinie, nazywa się Kunt. Marszałek Foch ma zażądać 100 tysięcy franków kontrybucji.

Podział materjału kolejowego dla Austrji.

PARYŻ, 18-go lipca (P. A. T.). Komisja Ententy postanowiła cały materjał kolejowy Austrji rozdzielić między państwa narodowościowe, wedle długości linji kolejowych przez te państwa przechodzących.

Konferencja Polsko-czeska

PRAGA, 18 go lipca (P. A. T.), Czeskie biuro urzędowe donosi, że mianowani na konferencję polsko-czeską do Krakowa są Jan Prokesz, Statżek Sztepanek i Videticz, Dr. Peltz, adwokat Matousz Klacz, Dr. Kapras Rybak i Krejsa.

Oświadzenie przynależności do Polski.

WARSZAWA. 18-go lipca (PAT.). Naczelnik państwa przyjął delegację powiatu Oszmiańskiego, która złożyła hołd za wyzwolenie z pod obcego jarzma i prośbę o przyłączenie powiatu do Polski. Naczelnik państwa zaznaczał, że obowiązkiem naszym jest odwołać się do plebiscytu, aby wykazać nasze prawo moralne.

Sejm.

WARSZAWA, 19 lipca (PAT). Po odczytaniu interpelacji poseł Anusz postawił wniosek o wezwanie rządu by przeprowadził dochodzenie o wykrycie przyczyn niepowodzenia na południowo-wschodnim. Wniosek przyjęto. Rozpoczęto dyskusję nad sprawą bezrobotnych.

Poseł Sołtyk zarzuca rządow że nie zaradził w oczekiwaniu powrotu bezrobotnych z zagranicy.

Poseł ksiądz Styczyński krytykuje ministra robót publicznych i że roboty są wylęgarnią komunistów. Poseł Waszkiewicz twierdzi że zagadnienie wydajności pracy stało się aktualne we wszystkich państwach. Robotnik polski należy do najpracowitszych robotników na świecie. Poseł ks. Lutosławski mówi, że rząd i komuniści winni są stanu obecnego. Poseł Barlicki podnosi zagadnienie robotnicze. Chodzi o zmianę systemu pracy. W głosowaniu wnioski komisji w sprawie walki z bezrobociem przyjęto. Wnioski komisji z poprawkami w sprawie wydajności pracy przyjęto i wnioski posła Ziemięckiego co do ukarania winnych zajść 3 lipca uchwalono.

Wniosek posła księdza Lutosławskiego, wyrażający votum nieufności ministrowi ochrony pracy i ministrowi robót publicznych odrzucono, oraz wniosek posła Diamanda, wyrażenia nieufności ministrowi przemysłu i ministrowi skarbu.

Przystąpiono do dyskusji nad ustawą o pomocy państwowej na odbudowę gospodarstw zniszczonych wojną.

Po przemówieniach wice-ministra Byrki i ministra robót publicznych przyjęto ustawę w drugiem czytaniu, następnie en gros w trzeciem czytaniu.

Ustąpienie ministra robót publicz. Pruchnika.

WARSZAWA, 19 lipca. (P.A.T.). Minister robót publicznych Pruchnik w dniu 14 b. m. podał się do dymisji.

Rabunki Niemców.

GDAŃSK, 19 lipca. (P. A. T). „Gazeta Gdańska" donosi: że władze niemieckie opuszczając obszary im podległe zabierając konie i bydło Polakom.

Ententa zajmuje Gdańsk i Grudziądz.

GDAŃSK, 19 lipca. (P. A. T.). Ententa ustanowi silne garnizony w Malborgu, Mławie, Grudziądzu, a w Gdańsku trzy bataljony piechoty i baterję artylerji.

Rozpaczliwe położenie w Brodach.

LWÓW, 19-go lipca. (P. A. T.). Dr Gałecki wyjechał do Brodów na posłuchania. Okolica zniszczona i majątki zrabowane, panuje tyfus, brak szpitali i lekarstw, głód powszechny. Dwa wagony środków żywnościowych wysłano do Brodów.

Gen. Iwaszkiewicz na froncie.

LWÓW, 19-go lipca (P.A.T.). Generał Iwaszkiewicz wyjechał na front.

Linja bojowa Zbaraż—Zbrucz.

LWÓW, 19 go lipca (P. A. T.). Donoszą ze Lwowa, że linja bojowa przebiega przez Zbaraż, Skalat do Zbrucza.

Wojska Wielkopolskie zdobyły Husiatyn.

LWÓW, 19-go lipca (P. A. T.). Husiatyn zdobyła grupa Wielkopolska puł. Konarzewskiego.

Zmiany w ugrupowaniu stronnictw.

Z Warszawy donoszą: W ugrupowaniu stronnictw sejmowych dokonują się poważne zmiany. W pierwszym rzędzie rozpadł się Narodowy Związek Robotniczy, w którym tendencje rozbieżne objawiały się już oddawna, a które z całą wyrazistością ujawniły się podczas głosowania nad „maksimum". Pewna część klubu (Poznańczycy) z ks. Adamskim na czele opowiedziała się za projektem kompromisowym, podczas gdy lewe skrzydło głosowało z ludowcami i socjalistami. Poznańczycy z ks. Adamskim w liczbie 18, opuścili obecnie wspólny dotychczas klub.

Równocześnie wystąpiła ze Związku ludowo-narodowego grupa chrześcijańsko demokratyczna w liczbie 12 członków, i obie grupy, t. j. Poznańczycy i grupa chrześc.-demokratyczna połączyły się w jedno stronnictwo sejmowe, liczące na razie 30 członków.

Powstanie nowego stronnictwa zapewne nie pozostanie bez wpływu na bieg polityki sejmowej.

„Agrincom".

Pod tą nazwą otworzono w Warszawie oddział Towarzystwa udziałowego urządzeń rolnych, przemysłu i handlu. Zadaniem towarzystwa jest łączność handlowa Polski ze Wschodem To też główna linja Towarzystwa jest Warszawa—Kijów i t. d. Wśród założycieli widnieją nazwiska znanych finansistów i rzemysłowców polskich. Agrincom — skrócono Agriculture-industrie-commerce.

Tarnopol—kluczem pozycji ukraińskich.

O znaczeniu Tarnopola dla Rusinów przynoszą pisma następujące szczegóły: Od ostatniej ofenzywy ukraińskiej Tarnopol był jednym z centrów oporu armji ukraińskiej. Zapomocą silnych umocnień ziemnych zmienione zostało faktycznie w przyczółek mostowy, mający dla całego frontu znaczenie klucza strategicznego. W Tarnopolu mieściła się po opróżnieniu Złoczowa przez ukraińców komenda 1 korpusu ukraińskiego, Mykitka. W chwili, gdy nasze wojska podsunęły się na linję Założce—Hluboczek—Bołżanka—Domamorycz, komenda korpusu cofnęła się do Zbaraża, a Tarnopol obsadziły 5 i 6 brygada tegoż korpusu. Brygady te bardżo silnie wzmacniane broniły Tarnopola do samego końca.

Tarnopol zajęły oddziały grupy pułk. Sikorskiego, współdziałające z dywizją gen. Champeau.

Pierwszy pociąg do Gdańska.

Z Łodzi donoszą: 17-go b. m. z Łodzi wysłano pierwszy pociąg do Gdańska. Pociąg ten ma służyć dla stałej komunikacji z Gdańskiem zarówno dla przywozu towarów nadchodzących do Gdańska morzem, jak i wywozu z Polski przez Gdańsk.

Olbrzymia demonstracja polska w Bostonie.

Olbrzymia, imponująca demonstracja polska, odbyła się w Bostonie dnia 8 czerwca. Przeszło 16 tysięcy Polaków i Polek brało udział w wymarszu, a pomiędzy nimi 600 Polaków-żołnierzy armji i marynarki Stanów Zjednoczonych w uniformach. Demonstracja miała przedewszystkiem na celu zamanifestowanie przez kontra-demonstrację, że zarzuty czynione przez żydów, co do pogromów żydowskich są bezpodstawne, a manifestacje żydwskie, jak ta w dniu 28 maja, są czystym wynikiem nienawistnej i niegodziwej propagandy niemiecko-żydowskiej, aby Polakom w opinji świata zaszkodzić.

Przeciw temu tedy protestowali Polacy z wielką energją i godnością.

Kilka słów dopełniających.

Już po napisaniu artykułu, pt. „Konstytucja getta". nasunęły mi się wspomnienia, ilustrujące poruszane przezemnie kwestje.

Zwiedzając kiedyś jedną z wysp Balearskich — Majerkę, napotkałem w Palmie dziwne zjawisko. Cały kwartał miasta zajęty był przez potomków żydów, którzy za czasów Inkwizycji zmuszeni byli przyjąć chrzest. Nie było to przyjęcie dobrowolne, bo za miastem pokazują piec, do którego wrzucano jak kamienie wapienne, sprzeciwiających się swojemu zbawieniu żydów. Potomkowie nawróconych są obecnie bardzo gorliwymi katolikami, są między nimi księża — lecz, pomimo to, nic nie jest w stanie zmyć z nich grzechu pierworodnego, piętna pierwotnego pochodzenia. Reszta ludności uważa ich za coś od siebie niższego; nie łączy się z nimi węzłami małżeńskiemi, nie obcuje z nimi towarzysko. Nawróceni mają własny kościół, jeśli się nie mylę, św. Eufemji, do którego oni tylko uczęszczają i, zdaje się, mają księży własnego pochodzenia. Są przeważnie kupcami, jubilerami, roznosicielami wody itp. Nazywają ich pogardliwie „chuetas" (sowy). Kupując jakiś drobiazg, poznałem się z młodym księdzem, synowcem właściciela sklepu. Potwierdził mi, że ci „marani" czyli „nowi chrześcianie" zajmują zupełnie odrębne położenie i odosobnieni są od reszty ludności. Typ ich fizyczny pozostał żydowski.

Aczkolwiek byłoby wielkim błędem porównywać nasze społeczeństwo do hiszpańskiego, jednakże i u nas masowa asymilacja i chrzest żydów, gdyby były możliwe, nie zdołałyby w znacznym stopniu poprawić istniejące — wytworzyłaby się nowa kategorja, stająca między chrześcianami a żydami. Niejedenby się znalazł, któryby, jak ów kupiec hamburski u Heinego narzekał, że „żydzi zabierają nam wszystko, nawet chrześcijaństwo".

A teraz na zmianę — inne wspomnienie. Było to dwadzieścia kilka lat temu jak poraz pierwszy znalazłem się w Wenecji. Patrząc oczami młodości, bo byłem zachwycony wszystkiem, co tam widziałem. A ileż tam było cudów natury i sztuki. Każdy dzień był dla mnie ucztą estetyczną. Jeździłem często na sąsiednią wysepkę — Dido i idąc raz wzdłuż morza, natrafiłem na samym brzegu na stary cmentarz żydowski, na którym oddawiendawna przestano już chować. Cmentarz był zupełnie zaniedbany i opuszczony. ogrodzony zaledwie rowami, na których pasły się kozy. Pomniki, a raczej tablice (stele) marmurowe leżały na ziemi i rozsypywały się w gruzy; na niektórych mogłem odczytać napisy w starowłoskim narzeczu, wykazujące kilkaset lat istnienia. Po kamieniach biegały jaszczurki, grzejąc sie na południowem słońcu. Obraz zupełnego zapomnienia, który przypominał mi zagadkowe słowa Pisma Świętego: „Zazdroszczę ja umarłym, którzy dawno zmarli!" (Ecclesiastestes). Chętnie później odwiedzałem stare cmentarzysko, gdzie nie napotykałem nigdy żywego ducha, przysłuchując się szmerowi fal morskich, które od tylu wieków kołysały do wiecznego snu tych, po których jedynym śladem na ziemi pozostały jeszcze na czas krótki — rozsypane po ziemi kamienie. Miałem przed sobą symbol dwóch nieskończoności — śmierć i morze.

Po latach kilkunastu przejeżdżałem znowu przez Wenecję. Pozostało mi kilka godzin czasu do odejścia pociągu. Zapragnąłem odwiedzić stary cmentarz nad morzem. Szedłem znowu znaną ścieżką. Miało się ku wieczowi. Słońce nad Adrjatykiem zachodziło tak, jak ono tylko w Wenecji zachodzić umie, oblewający wszystko niezrównanym kolorytem, który na obrazach mistrzów weneckich znajdujemy. Cmentarza nie mogłem odnaleźć. W tem miejscu, z którem łączyły mnie wspomnienia, znalazłem piękne nowoczesne żelazne ogrodzenie, zamkniętą bramę, a wewnątrz regularne pomniki, których dobrze wobec zapadającego wieczora rozpatrzeć nie mogłem Nie wypadało nic innego, jak zawrócić. Wtem, na szczęście spotkałem jakiegoś robotnika—włocha. Na moje pytanie, czy to jest stary cmentarz żydowski, odpowiedział: „Si, Signore", a na dalsze pytanie — zkądżeż ta zmiana, wytłumaczył mi: „My, Signore, nie jesteśmy barbarzyńcami, my szanujemy wszystkie wyznania — i gmina nasza na swój koszt doprowadziła do porządku stary cmentarz żydowski".

Pięknie, pomyślałem sobie, ze strony gminy, ale w duszy żałowałem starego cmentarza, który mi obraz Ruysdaelsa przypominał.

Kontrast między Hiszpanją a Włochami, jak widzimy jest nadzwyczajny. Klucz tego przeciwieństwa tkwi w psychologji narodowej. Względem mniejszości narodowych—maurów i żydów— Hiszpanja była nieubłagana. Stworzywszy Inkwizycję, wypędziła ich i zniszczyła w zupełności. Hiszpanja stała się pod względem narodowościowym, pomijając stary antagonizm między Aragonją a Kastylją, jednolitą. A jednak i to ją bynajmniej nie uchroniło od głębokiego upadku.

Przeciwnie, Włochy, wychowane na klasycznej kulturze, względem innych wyznań i narodowości odznaczały się zawsze wielką tolerancją i szerokiem traktowaniem rzerzy. Inkwizycja nigdy tam nie miała wiele do powiedzenia. Poddawali się wszyscy chętnie i dobrowolnie wyższości kultury włoskiej, czarowi sztuki i poezji.

I Polska w wiekach ubiegłych, w świetnych czasach Jagiellonów, posiadała wielką siłę przyciągającą; wszyscy prześladowani garnęli się pod opiekuńcze skrzydła Białego Orła. Kogóż tam nie było: humaniści, protestanci, aryanie, socynyanie, żydzi. Do jakiego stopnia tolerancja dochodziła w Polsce, najlepiej dowodzi fakt, że, podobno, hr. Cosel i jeden z Radziwiłłów nawrócili się na wiarę żydowską. Nikt inny, jak król Polski powiedział pamiętne słowa: „Sum rex populorum, sed non conscientiarum". *J. Bekerman.*

Dezorganizowanie społeczeństwa.

Pod tym nag. „Myśl Niepodległa" pisze:

Jeden z naszych ciętszych dziennikarzy, wytykając bezprzykładny delytantyzm naszemu rządowi, powiedział, że Polska nie jest teatrem amatorskim. Inni zaś zauważył, że patrząc na to, co się u nas dzieje, odpiera wrażenie, jak gdyby się znajdował w domu warjatów. Nietylko nic się nie robi, by uruchomić nasz przemysł, ale w dodatku niektóre fabryki, jak papierosów, doprowadza się tendencyjnie do zamknięcia. U nas brak chleba, a nie pozwala się przywozić zboża z Poznańskiego. Żąda się od obywateli ziemskich wykarmienia ludności miejskiej kraju, a tam, gdzie morga ziemi wydaje z biedą 6 do 7 cetnarów metrycznych zboża, każe się dawać służbie folwarcznej z tej morgi 3 i pół do 4 cetnarów metrycznych. Wiedząc o tym, że tylko obywatele ziemscy wywiązują się rzetelnie z dostaw nakazanych, nie zapewnia się im prawnej opieki w wypadkach dokonywania na nich gwałtów pozwala, się na złośliwe i fanaberyjne bezrobocia, a wreszcie proponuje reformę rolną, mającą właściwie obywateli wyrzucić na bruk i zrobić z nich rentjerów. Oddaje się władzę w ręce opozycji, która stara się usunąć w cień sfery twórcze i je obezwładnić, a natomiast popiera się żywioły podkomendne, zachęca do strejków i ludzi się je niezisziczalnemi nadziejami. Zamiast popierać wszelką inicjatywę prywatną, czyni się wszystko, aby je sparaliżować. Wpędza się, młode państwo w długi miljardowe, które mogą się zakończyć naszą ekonomiczną niewolą. Na czele ministerjum jednego stawia się człowieka, który obojętnie na to patrzy, że tłumy podburzone oblegają sądy i wywierają na nie nacisk. Zaś na czele ministerjum inne-o stawia się człowieka, który umie bardzo głowę zadzierać wobec ludzi, domagających się ładu, i bardzo potulnego wobec wszystkich żywiołów wywrotowych. Jest się bardzo czułym na najsłuszniejszą krytykę, a puszcza się płazem jawne zdrady w kraju i pozwala szpiegom bezkarnie krzątać się wszędzie.

Jeżeli jednak rząd nasz jest pełen winy, to jednak niepodobna rozgrzeszyć sfer obywatelskich i patrjotycznych. Że złodzieje kradną, że łapownicz biorą łapówki, że rewolucjoniści starają się zrobić rewolucję a niezdolni ministrowie zaprzepaszczają nasze sprawy, to nas dziwić nie powinno. Złodziej jest właśnie od tego, by kradł, łapownik, by brał łapówki, rewolucjonista by robił rewolucję, a człowiek niezdolny na stanowisku ministra, by rządził niedołężnie. Ale dlaczego ludzie uczciwi, obywatelscy, mądrzy i patrjotyczni to cierpią? Dlaczego nie zdobywają się na charakter, by złodziei i łapowników wsadzić do więzienia, rewolucjonistów wywieszać a niedołężnych ministrów zmusić do ustąpienia? Dlaczego pokrzywdzeni nie organizują się, dlaczego tchórzliwi schodzą z drogi krzywdzicielom, dlaczego nie podejmują walki ze złem? Trzeba zrozumieć, że życie jest walką, że niedołęstwo najpoczciwsze musi w tej walce przegrać a ruchliwa nikczemność zwyciężyć. Dlaczego zwyczajny łotr ma odwagę, umie ryzykować, umie sięgać nawet po nieswoje, a człowiek porządny jest tchórzem, boi się własnego cienia i nie umie nawat stanąć w obronie swych praw najświętszych? To tylko żyje, co żyć ma siłę, powiedziała nasza poetka. Dla niedołęgów niema miejsca na ziemi. Historja osądzi surowo nietylko złodziei, łapowników, rewolucjonistów i nieudolnych ministrów, ona przedewszystkiem stawi pod pręgierzem tych poczciwych niedołęgów, co to nie umieli stawić złu czoła wskutek lenistwa, tchórzostwa i ciemięstwa. Przypatrzcie się, ludzie porządni, kto wam przewodzi? Zbadajcie, czy są natury bojowe, czy zapieckowe. Usuwajcie bezlitośnie niedołęgów i tchórzów ze stanowisk naczelnych a wysuwajcie na swe czoło ludzi dzielnych, ludzi charakterów i zasad bezwzględnych, gdyż w takich czasach tylko tacy ludzie są powołani do przodowania. Czas najwyższy opamiętać się, zdobyć na energję i charakter, rozum i odwagę. aby niebawem nie było już zapóźno. Nie jest patrjotą ten, który niby to kocha Ojczyznę, a patrzy bezczynnie na to, jak inni ją gubią. Nie jest prawym Polakiem ten, co przysięga się, że Polskę kocha, a ustępuje tchórzliwie z drogi jej oczywistym wrogom. Bądźcie patrjotami czynu a nie wzdychania po kątach. Bądźcie Polakami typu bojowego, a nie takiemi, co to dla Polaków bojowych mają poklask. Obce najazdy odzwyczaiły was od życia publicznego. Nauczyliście się żyć życiem prywatnym. Biernością swoją stajecie się współwinnymi owego dezorganizowania społeczeństwa, które przybiera coraz potworniejsze rozmiary. Tam na frontach leje się krew waszych braci i waszych synów, a wy tu nie możecie się zdobyć na zaprowadzenie ładu. Uderzcie się w piersi! Na marne pójdą wysiłki naszej bohaterskiej armji, jeżeli wy swego zadania historycznego nie spełnicie.

Bolszewicy mordują dzieci

Wołanie o ratunek.

Tygodnik ludowy „Zorza" drukuje list, nadesłany z okolic Mohylowa nad Dnieprem, do jednego z członków Rady ziem białoruskich. Ten krzyk rozpaczliwy o pomoc do Polski nie wymaga objaśnień. Daje on obraz niebywałych zbrodni bolszewików, oraz cierpień ludu polskiego. Okrutnego mordowania dzieci dopuszczają się bolszewicy w Mińsku i innych miejscowościach Białej Rusi. Oto co pisze:

„Drogi Panie, już dwa razy pisałem ja do Pana, ale nie wiem, czy doszły moje listy, bo adresu ja nie wiem, ale teraz piszę przez pewnego człowieka, to może dojdzie. U nas tu piekło takie, że opisać trudno i wytrzymać więcej nie możebne. Nasamprzód głód taki, że już chleba za nijakie pieniądze kupić nie można. Komisarze i krasna armja wszystko odebrali; ale najgorsze prześladowanie na nas katolików i Polaków.

Ot, już trzeci miesiąc poszedł, jak rozpoczęło się to po pogromie żydów w

Homlu. Najpierw aresztowali burżujów, potem rozstrzeliwali polską szlachtę zaściankową, a teraz drugi miesiąc wzięli się za dzieci. Jak dzieci nie miały co jeść, to kazali rodzicom dzieci dawać do ochron i porobili ochrony ruskie, żydowskie i polskie. W ruskich i żydowskich dawali mąkę i krupę, w polskich dawali tylko na początku, a potem przestali i zaczęli karmić dzieci koniną ze zdechłych koni od nosacizny.

Najpierwsze zachorowały w ochronie dzieci w Mohylowie, i zachorowało dwadzieścia sześć dzieci, między nimi był Kazik Protasiewicz, bo jego matka, nie mawszy czem karmić, oddała go do ochrony. Wszystkie te dzieci komisarjat ochrony zdrowia kazał rozstrzelać. Wyprowadzili dzieci na dwór z ochrony pod ściankę. Dzieci zobaczyły sołdatów z krasnej gwardji, więc starsze rzuciły się na kolana, błagając, coby ratowali je od choroby, a nie zabijali, ale komisarz krzyknął i dzieci postrzelano co do jednego.

Za dworcem w ochronie, co była dawniej dla uciekinierów, tę ochronę zamknęli, a dzieci rozesłali do Ciecierzyna, Pralni, Sieńkowa i Białynicz. Poszedł okropny lament między ludem. Matki prosiły wydać ciała zabitych i dzieci, co żywe. Odmówili oddać i tak samo z tej i z innych ochron.

W innych ochronach polskich zaczęli również karmić dzieci koniną nosatą ze zdechłych koni. Dzieci wszędzie zachorowały i wszędzie ich rozstrzeliwują. W Sieńkowie rozstrzelano 13 dziewczek i 8 chłopczyków, w Ciecierzynie więcej jak 10, a w Pralni tak nie zostało ani jedno.

Opisać trudno, Panie, co u nas dzieje się. Ponieważ dzieci od szlachty zabierają do ochron gwałtem, a także katolickie po wsiach, więc matki z dziatkami kryją się po bagnach i gęstwinach. Jako że w ruskich i żydowskich ochronach koniną nie karmiono, więc posłali Polacy deputację do Mohylowa do „sowdepu".

Przyszli ludzie z zaścianków i takoż wioskowi prawosławni i zajawili, że tak być nie może i żądali, aby oddać dzieci rodzicom nazad z ochron. Mówili, kiedy równe prawa dla wszystkich, to czemu Polaków dzieci mordują? Delegaci mówili komisarzowi, czemu mordujecie nasze dzieci? Już wiele matek z boleści zwarjowało, a wszystkim wiadomo, że polskie legjony idą, a gdy przyjdą, to wtenczas cały naród odpowiadać za to będzie. Komisarz na nich krzyknął: „arestowat ich"—póki Polaki—powiada tutaj przyjdą, to i śladu nie zostanie z waszego plemienia sobaczego—i aresztowano delegację i aresztują tera naród w Mohylowie i w zaściankach i odprawiają do Czaus i do Homla, a co to odprawienie znaczy, każdy pojmuje.

W gazetach ciągle piszą, że Polska odrzekła się od Mohylowskiej gubernji. My tutaj i chłopy ruskie temu wiary nie dajemy, bo gazety bolszewickie kłamią nieraz. Tutaj wszyscy mówią, że jak polskie wejdą na Mohilów legjony—cały naród katolicki pójdzie służyć — i wioskowe i prawosławne, bo już otworzyły się oczy wiele komu, i zrozumieli ludzie, gdzie pan sprawiedliwy!"

Doniosła reforma.

Stany Zjednoczone przeprowadzają obecnie reformę socjalną, która, być może, rozmiarami swemi przewyższa nawet historyczny akt zniesienia niewolnictwa.

Prezydent Wilson podpisał bill, zakazujący na całem terytorjum Stanów Zjenoczonych wyrobu i sprzedaży napoi wyskokowych. Zakaz obowiązuje od dn. 3 lipca. Tak więc naród stumiljonowy nakłada na siebie dobrewolnie obowiązek nieużywania produktu, który dotychczas uchodził za niezbędny.

Historja tej reformy jest następująca: Pierwsze zebranie prohibicjonistów odbyło się w 1648 r:. główna jednak kompanja została przeprowadzona w XIX w, W r. 1893 została utworzona Liga, która ujęła w swoje ręce kierunek agitacji prohibiocjonistycznej Zwolna jeden stan po drugim wprowadzał u siebie bezwzględną prohibicję napojów wyskokowych. W r. 1893 tylko obie Dakoty i Kansas zaliczały się do kategorji dry (suchych). W r. 1908 nie było już stanu, w którymby nie wprowadzono albo częściowych albo lokalnych ograniczeń wyrobu i sprzedaży alkoholu. W r. 1912 tylko trzy Stany były „wet" (mokro). To też w roku następnym wniesiona została w kongresie poprawka do konstytucji, ustanawiająca ogólną, w całem państwie obowiązującą prohibicję.

Jak wiadomo, tylko wówczas kongres może uchwalić ustawę powszechną, gdy trzy czwarte Stanów na nią się zgodzi. Najpierw więc prohibicjoniści musieli przeprowadzić reformę w poszczególnych Stanach, a dopiero potem mogli zwrócić się do kongresu, gdy zatem w 1913 r. 32 Stany wykluczyły ze swoich terytorjów alkohol, można było przystąpić do wygotowania ustawy powszechnej. W r. 1917 przed przystąpieniem Ameryki do wojny 45 Stanów z ludnością blisko 100 miljonową zratyfikowały zmianę konstytucji, odnoszącą się do zakazu napojów wyskokowych, a tylko trzy Stany z ludnością 5 miljonów odrzuciły tę poprawkę. Ustawa weszła w życie z dniem 3 lipca i od tej chwili na całym obszarze Stanów Zjednoczonych nie wolno wyrabiać ani sprzedawać wódki, wina, piwa i rumu w jakiejkolwiek formie i pod jakąkolwiek nazwą. Każdy zresztą napój zawierający wyżej, niżeli pół proc. alkoholu został zakazany. Jest to zatem reforma olbrzymiej doniosłości, która będzie miała daleko sięgające ekonomiczne i społeczne następstwa i jak utrzymują jej zwolennicy, przyniesie Ameryce Północnej dobrobyt, zdrowie i szczęście.

Czyżby i u nas Sejm o czymś podobnym nie mógł pomyśleć?

Władysław Selim-Bukowiński.

Wiesz Ty, co miłość?..

ARTEMIDZIE-KLEOPATRZE.

Wiesz Ty, co miłość, wiesz Ty, co kochanie,
Ty, pół-kobieto, pół jeszcze dziewczyno?
To jakieś cudne Ducha zmartwychwstanie,
W którem dwa serca wraz ku słońcu płyną,

To jakieś życia nowego zaranie,
Jakiś wzlot cudny, wzlot nad tą krainą,
W której panuje szarzyzna jedynie,
W której o wielkim nikt nie marzy Czynie.

Miłością taką pokochałem Ciebie
Ja, co nie jedno już w życiu przeżyłem,
Na złudzeń wielu już byłem pogrzebie
I gardzę dzisiaj tem podłożem zgniłem,
Gdzie każdy kochać umie tylko siebie,
Gdzie każdy goni wciąż za nędznym pyłem,

Po który nawet schylić się nie warto,
Gdzie życie—marną buhalterską kartą.
I chciałbym w Tobie rozbudzić, rozniecić,
Jak w tym posągu cudnej Galatei,
Myśl, że należy wciąż do słońca lecieć,
Z tą iskrą wiary, z tą iskrą nadziei,
Które nareszcie muszą Ci zaświecić,
Zanim grobowych dotkniesz się wierzei ..
I chcę z ust Twoich w cudną noc lipcową,

Usłyszeć boskie, święte kocham słowo.
Kocham — zbawienie, kocham — odrodzenie,

Kocham—najświętszą pieśń ludzkiego serca,

Co w blaskach płonie, życia wszystkie cienie,

Jak snop promieni słonecznych, uśmierca,
Łagodząc boleść każdą i cierpienie...
Kocham, z którego drwi jeszcze szyderca,
Ale z którego nam szydzić niewolno,
Co prostą drogą idziem, nie — okólną.
Jeśli Twe serce do takiej miłości niezdolne,

Zdolność tę ja w niem rozbudzę,
I nowa wiosna w Duszy Twej zagości.
Dusza w ożywczych łez ocknie się strudze ..

Zostawmy światu jego brud, kłam, złości,

A flirt zostawmy kawce i papudze,
Ty w życie nowe pójdziesz ze mną śmiało,

Dasz mi swą Duszę, dasz przecudne ciało!

30 | VI 1919 r.

Strejk demonstracyjny.

C. Kom. Wyk. Pol Partji Socj. znów ogłasza na d. 20 i 21 b. m. strejk demonstracyjny. Chodzi o to, żeby zadokumentować łączność socjalistyczną z socjalistami Francji, Anglji i Włoch (może i Niemców?), bowiem w tym dniu we Francji, Anglji i Włoszech też mają socjaliści urządzić święto partyjne. P. P. S. nigdy nie traci okazji do strejkowania, wogóle socjaliści lubią bardzo święta, tym są najbliżsi wszystkich leniuchów, wykolejeńców, którzy z braku zajęcia, zawsze w dnie powszednie, (bo w święta i tak się nic nie robi, a są inne atrakcje) gotowi nic nie robić, a kupą po mieście się włóczyć. Życzymy im wesołych świąt, ale cieszymy się, że świętować będą tylko socjaliści, bo cóżby było z Polską, którą na gwałt budować trzeba, gdybyśmy tak wszyscy stale świętowali? A może P. P. S. nie pozwoli pracować tym, którzy dbając o dobro Ojczyzny i swoje, o świętach pozaprogramowych nie myślą. Spotkają się jednak, mamy nadzieję, z odmową ze strony społeczeństwa i Komisarjatu, który obecnie kieruje się dobrem Państwa, a nie innemi „pobocznemi" względami.

O UCZCZENIE GRUNWALDU.

A kiedy w naszej krainie
zamieszka smutek, zwątpienie,
niechaj Grunwaldu wspomnienie
zawoła „POLSKA NIE ZGINIE"

Komitet Obchodu 509 rocznicy bitwy pod Grunwaldem przy Narodowym Klubie Robotniczym ogłasza następujące wezwanie:

Wzywamy wszystkie Korporacje, Związki Cechy. i wszelkiego rodzaju Instytucje Rządowe, Społeczne i Kulturalno-Oświatowe, które zamierzają brać udział w uroczystem obchodzie, aby zgłaszały się do kancelarji Nar. Klubu Robotniczego osobiście przez delegatów lub piśmiennie z załączeniem przybliżonej liczby osób mogących brać udział w obchodzie. Zgłoszenia przyjmują się do Soboty 19 b. m. włącznie do godziny 9-ej wieczorem.

Również wzywa się całą ludność m. Radomia i okolicy, aby gremialnie przybyła na obchód. Mieszkańcy m. Radomia obowiązani są udekorować domy flagami (biało-czerwonemi, a nie czerwono-białemi), balkony zaś dywanami i kwieciem. Właściciele sklepów zechcą udekorować okna wystawowe. Za artystyczne dekoracje przeznacza się trzy nagrody.

Korporacje grupami wyznaczają swoje zbiórki i czwórkami ze sztandarami podążają na godzinę 10 na punt zborny przed kościół Marjacki, gdzie otrzymają swoje miejsce w pochodzie.

Obywatele!

Nie będziemy Wam przypominać Waszego obowiązku narodowego i mocno wierzymy, że wszyscy przybędziecie pod sztandary Białego Orła, pod którymi przed 509 laty gad krzyżacki został rozbity siłą naszego narodu i litewskiego pod wodzą Jagiełły i Witalda.

A więc jaknajliczniej stawcie się do szeregów pochodu, ażeby godnie i wspaniale uczcić tak drogą dla nas rocznicę, po raz pierwszy obchodzoną w wolnej Polsce.

Cześć prochom Wodzów Polskich z pod Grunwaldu.

Cześć bohaterom poległym na polach (Tanneberga) Grunwaldu!

Niech żyje ich nieśmiertelny duch w narodzie Polskim i połączy wszystkich w miłości bratniej!.

Niech zadrży wróg—krzyżak przed naszą dzielną, wielką, potężną i bohaterską Armją Polską!

Program obchodu.

1) W niedzielę dnia 20 lipca punktualnie o godzinie 11-ej rano odprawiona będzie przez J. E. Biskupa ks. Kubickiego Msza św. polowa (w razie niepogody w kościele Marjackim).

2) Po nabożeństwie pochód przez miasto, podczas pochodu wygłoszonych będzie kilka mów okolicznościowych.

3) Przemianowanie jednego z placów na plac Jagielloński..

4) O godzinie 6 ej po południu wygłoszone będą odczyty popularne w sali Narodowego Klubu Robotniczego, w Resursie Rzemieślniczej i w Uniwersytecie Ludowym.

5) Kwesta na cele kulturalno oświatowe N. K. R. i Polski Czerwony Krzyż.

KRONIKA.

Kalendarzyk. *Dziś:* Czesława W.
Jutro: Daniela.
Wschód słońca o godzinie 4 11. Zachód o godzinie 7 59.

Radom, 19 lipca.

= **Ze „Zjednoczenia Polek".** Zbiórka na pochód grunwalski w Gospodzie, przy Marjackiej 12, w niedzielę o godz. 9 ej i pół rano. Prosimy o liczny udział.

Zarząd.

= **Występ Korolewicz - Waydowej w Radomiu.** W programie zapowiedzianego Wielkiego Koncertu w dn. 20 lipca r.b. w Teatrze „Miraż" który wzbudził niezwykłe zainteresowanie p. Korolewicz Waydowa odśpiewa arje z oper Moniuszki, Pucciniego, Gounoda oraz szereg pieśni polskich kompozytorów wraz ze słynnemi pieśniami żołnierskiemi w których znakomita ta śpiewaczka celuje.

P-ni Ottawowa odegra utwory: Handla, Wagnera, Liszta, Melcera i innych kompozytorów.

Bogaty ten program wszędzie gdzie pani Korolewicz-Waydowa dotąd koncertowała, wzbudził prawdziwy entuzjazm, niewątpliwie i u nas w Radomiu, gdzie p-i Korolewicz pierwszy raz występuje, obudzi to samo zainteresowanie, co i wszędzie.

= **R ch osobowy na kolejach.** Z prasowego wydziału ministerjumm kolei otrzymaliśmy zawiadomienie następujące:

Na kolejach naszych ruch osobowy wzmógł się tak dalece, że przewyższył normy przedwojenne. Powodem tego są przedewszystkiem ustawiczne podróże wojskowych. Na froncie, jak obliczono, przebywa 20 proc. żołnierzy, 40 proc. jest w instytucjach tylowych, drugie zaś 40 proc. stale podróżuje. Ruch osób cywilnych jest również duży. Ten jedzie po kilka par butów do Poznania, ów po co innego do Krakowa, lub do miejscowości prowincjonalnych. Nie brak też i wycieczek. Dość wspomnieć zjazd ludowców. Na głównych linjach naszych ruch osobowy równa się ruchowi Paryż—Londyn.

Misje koalicyjne zwracły już niejednokrotnie na to uwagę naszego zarządu kolei i proponowały wprowadzenie daleko idących ograniczeń, stosowanych ze względu na wyjątkowe czasy na zachodzie. Ministerjum jednak na razie nie uważa za pożądane wprowadzanie tych ograniczeń.

ŚWIERZBĘ szybko leczy mydlana w słoikach na 1—3—12 osób **MAŚĆ D-ra HEBDY.** Nie plami bielizny, ma przyjemny zapach. Wystrzegać się naśladownictw. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Tow. E. HEBDA i S-ka, Warszawa, Elektoralna 18. Tel. 137. Sprzedaż na Radom F. Cieszkowski skł. apt. 2635—4

Dla

PRZEMYSŁU GARBARSKIEGO

Wszelkie potrzebne artykuły i chemikalja

POLECA:

BIURO ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH

Ignacy Fendler, Kraków

ul. Straszewskiego 2. Tel. 376.

2712—4

TOW. AKC. DLA PRZEMYSŁU OLEJU SKALNEGO

DAWNIEJ **D. FANTO i S-ka**

Główne Przedstawicielstwo w Warszawie Aleje Jerozolimskie 53.

Oleje rafinowane, maszynowe, cylindrowe, automobilowe do motorów Disl'a, benzyna, parafina. smary, stale na składzie. 2766—2

Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowe i Obywatele Ziemscy!

Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „DIABOLO" od 40 — 500 litr. na godzinę

poleca FABRYCZNY SKŁAD MASZYN MLECZARSKICH

WARSZAWA, ul. HOŻA 5. ◆ Cenniki na żądanie. 2660—3

Tekturę smołowcową, Smołowiec, Cement, Gwoździe.

poleca

DOM TECHNICZNO-HANDLOWY

St. Brzozowski i M. J. Szmorliński

w Radomiu, Plac 3-go Maja № 1. Skład — Zgodna № 6.



Szczury i myszy

2552—6

radykalnie wytępić można tylko środkiem „KAPS". Preparat „KAPS" ze względu na swe wybitne własności i uznanie wielu powag naukowych, znalazł szerokie zastosowanie, w każdem gospodarstwie domowem, handlu, przemyśle, leśnictwie, ogrodnictwie, kooperatywach, składach żywnościowych i t. d. Na żądanie prospekty bezpłatnie; Sprzedaż preparatu „KAPS" we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Wyłączna sprzedaż preparatu „KAPS" w firmie **R SEIDENGART w Łodzi, Piotrkowska 44.**

Radomskie Stowarzyszenie Budowlane

posiada na SKŁADZIE: Cement, Smołowiec, Gwoździe, Piece pokojowe ozdobne, blachy i przybory kuchenne, okucia do drzwi i okien, cegłę.

CENY UMIARKOWANE. 2783—3

Adres: Lubelska 41, 9—1 rano 3—6 pp.

„JASŁO"

NOWO ZAŁOŻONA SPÓŁKA NAFTOWA.

Celem zbytku produktów naftowych, a w szczególności: nafty, benzyny, wszystkich gatunków olejów maszynowych, cylindrowych, wulkanowych, parafiny, świec, asfaltu, koksu etc. zawiązało **TOW. AKC. HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE Ł. J. BORKOWSKI w WARSZAWIE,** wspólnie z firmą **GARTENBERG i SCHREIER,** Rafinerja Nafty w Jaśle, Spółkę pod nazwą:

„JASŁO"

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, z siedzibą w Warszawie, przy ul. Mazowieckiej Nr. 11.

Zakres działania pomienionej Spółki rozciąga się na Państwo Polskie.

Spółka posiada rozległą organizację sprzedaży we wszystkich większych miastach i okręgach przemysłowych Państwa Polskiego. 2694—1

Uwaga! **Oryginalny!**

PALATYN

firmy „T-wo Farbiarskie".

Jeśli chcesz farbować i odzyskać prawdziwy kolor, żądaj tylko Palatyn „T-wo Farbiarskie" Szeps. Rapoport i S-ka.

Żądać wszędzie!

Skład Fabryczny: **Łódź, Południowa 24**

Farby anilinowe w 40 kolorach 1/1 i 1/2 Ko po cenach tanich.

266—1



Swierzbę Szybko i radykalnie usuwa maść z „KOGUTKIEM" apteki A. Gąseckiego w Warszawie. Nie marnujcie pieniędsy, nie przewlekajcie choroby przez wcierania bezwartościowych cuchnących maści. We własnym interesie żądajcie w aptekach i składach aptecznych maści od świerzby tylko z „Kogutkiem", gdyż ta działa szybko, pewnie, nie niszczy nie plami bielizny ma miły zapach 2 6

Biuro pośrednictwa kupna i sprzedaży Władysława Karczewskiego

w Radomiu Plac 3 maja № 5.

Przyjmuje do komisowej sprzedaży biżuterję, garderobę, meble oraz wszelkie przedmioty domowego użytku.

Ma do sprzedania i dzierżawy majątki i domy. Poszukuje do kupna różnych posiadłości miejskich i ziemskich na miejscu i na prowincji, jako też interesów handlowych i przemysłowych.

Sprzedaje 2 majątki ziemskie pod Radomiem 12 — 15 włók z budynkami inwentarzem i zasiewami. Do sprzedania fabryka świec woskowych i sztucznych z urządzeniem i materjałem.

A. Małecki

Radom, Lubelska № 31,

Poleca: Kasy ogniotrwałe i kas·tk żelazne.

Łóżka meblowe, angielskie niklowe z materacami sprężynowymi najnowszego systemu.

Wyroby platerowane, serwisy stołowe porcelanowe, naczynia kuchenne.

Przyjmuje broń do gruntownego odświeżenia i reperacji. 1942—

Skład Fortepianow, Nut i Instrumentów Muzycznych

J. GOLMERA

został przeniesiony

do Warszawy, Al. Jerozolimska № 82. Przyjmuje wszelkie zlecenia. 2862—50

Retuszerka zdolna lub retuszer potrzebni. Lublin. Fotograf J. Wasilewski. 2768—3

Wyrób mydła

PIERWSZEGO GATUNKU, № 1.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

PO CENACH UMIARKOWANYCH.

JANA CZARNOTY

Ulica Warszawska № 3 w podwórzu.

2652—8

D-r Zygmunt Ehrlich

ordynuje obecnie

ulica Kościelna Nr. 8.

od godz. 12—1 przed poł. i od 5—6 po południu 2729—3

Siedem wiorst od Radomia, przy szosie do Kozienic, (pod Rajcem) do sprzedania

10-o morgowy folwarczek

z inwentarzem, budynkami, obsiewami, wodą, 4 o morgowym sadem. Wiadomość u Pikulskiego, na miejscu, lub w Adm. „Głosu Radomskiego". 2720—3

Spółka

Rutynowany kupiec, rozporządzający kapitałem do 75.000 marek, przystąpi **do istniejącego, solidnego, dobrze prosperującego interesu chrześć** z udziałem w pracy. Szczegółowe oferty sub. „Przyszłość 100" do Centralnego Biura Ogłoszeń, L. i E. Metzl i S-ka, Warszawa, Marszałkowska 130. 2767—1

Bilet sezonowy № 219 i legitymacja № 20903 wydana dnia 1/VII 1919 r. do 1/VII 1924 roku robotnikowi torowemu Radomskiego Oddziału Drogowego Miękusowi Piotrowi została skradzioną na stacji Radom. Znalazcę proszę o zwrot do Oddziału Drogowego Podjazdowa № 4. 2731—1

Dr. Antoni Tarnawski

Kierownik Sanatorjum i zakł. Kumysowego w Sławucie na Wołyniu.

Choroby wewnętrzne i dziecij

Specjalność choroby piersiowe.

Radom, Ogrodowa 7 m. 1.

Przyjmuje 4—6. 2600—10

Studentka udziela korepetycji, przygotowuje do egzaminów i poprawek. Znajomość języków. Wysoka 25 m. 6. 2693—5

Do sprzedania przy stacji Jedlnia dwa domy i 3 morgi gruntu ogrodowego. Wiadomość Skaryszewska № 24 Władysław Krüger 2751—3

Wyżeł niemieckiej rasy ułożony do sprzedania Rynek 11 u stróża, 2716—3

Do sprzedania 8 kadzi dębowych, 2 filtry, maszynka automatyczna do obciągania buteek i inne. Wiadomość w Administracji „Głosu". 2679—4

MATKI winny pamiętać, że tylko „puder DZIDZI", natychmiast usuwa oprzałość i zaczerwienie skóry u dzieci. Żądać w aptekach i składach aptecznych „pudru DZIDZI" i tylko z „kogutkiem". **Wyrób polski.**

Woń od potu Tercet-Spiess

usuwa radykalnie

w pudełku z sitkiem.

2597—5

Redaktor Henryk Niedźwiedzki. Druk J. K. Trzebiński — Radom. Wydawnictwo Gazety „Głos Radomski"